

KAZNODZIEI SALOMONA

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

ROZDZIAŁ 1

Słowa kaznodziei, syna Dawidowego, króla w Jeruzalemie.

² Marność nad marnościami, powiedział kaznodzieja; marność nad marnościami, i wszystko marność.

³ Cóż za pożytek ma człowiek ze wszystkiej pracy swej, którą prowadzi pod słońcem?

⁴ Jeden rodzaj przemija, a drugi rodzaj nastaje; lecz ziemia na wieki stoi.

⁵ Słońce wschodzi i słońce zachodzi, a spieszy się do miejsca swego, kędy wschodzi;

⁶ Idzie na południe, a obraca się na północy; wiatr ustawicznie krążąc idzie, a po okręgach swoich wraca się wiatr.

⁷ Wszystkie rzeki idą do morza, wszakże morze nie wylewa; do miejsca, z którego rzeki płyną, wracają się, aby zaś stamtąd wychodziły.

⁸ Wszystkie rzeczy są pełne zabaw, a człowiek nie może ich wymówić; oko nie nasyci się widzeniem, a ucho nie napelni się słyszeniem.

⁹ Co było, jest to, co być ma; a co się teraz dzieje, jest to, co się dzieć będzie, a nie masz nic nowego pod słońcem.

¹⁰ Jestże jaka rzecz, o którejby kto rzecz mógł: Wej! to coś nowego? I toć już było za onych wieków, które były przed nami.

¹¹ Nie masz pamiętki pierwszych rzeczy; także też i potomnych, które będą, nie będzie pamiętki u tych, którzy potem nastaną.

¹² Ja kaznodzieja byłem królem Izraelskim w Jeruzalemie;

¹³ I przyłożyłem do tego serce swe, abym szukał, i doszedł mądrością swoją wszystkiego, co się dzieje pod niebem. (Tę zabawę trudną dał Bóg synom ludzkim, aby się nią trapili.)

¹⁴ Widziałem wszystkie sprawy, które się dzieją pod słońcem, a oto wszystko jest marnością i utrapieniem ducha.

¹⁵ Co jest krzywego, nie może być wyprostowane, a niedostatki nie mogą być policzone.

¹⁶ Przetoż takim myślał w sercu swem, mówiąc: Otm ja uwielbił i rozszerzył mądrość nad wszystkich, którzy byli przedemną w Jeruzalemie, a serce moje dostąpiło wielkiej mądrości i umiejętności.

¹⁷ I przyłożyłem do tego serce moje, abym poznał mądrość i umiejętność, szaleństwo i głupstwo; alem doznał, iż to jest utrapieniem ducha.

¹⁸ Bo gdzie wiele mądrości, tam jest wiele gniewu; a kto przyczynia umiejętność, przyczynia boleści.

ROZDZIAŁ 2

Rzekłem ja do serca mego: Nuże teraz doświadczę cię w weselu, używajże dobrych rzeczy; ale i toć marność.

² Śmiechowi rzekłem: Szalejesz, a weselu: Cóż to czynisz?

³ Przemyślałem w sercu swem, abym pozwolił winu ciału memu, (serce jednak swoje sprawując mądrością) i abym się trzymał głupstwa dotąd, ażbym obaczył, coby lepszego było synom ludzkim czynić pod niebem, przez wszystkie dni żywota ich.

⁴ Wielkiem sprawę wykonał; pobudowałem sobie domy, nasadziłem sobie winnic;

⁵ Naczyniłem sobie ogrodów, i sadów, i naszczepiłem w nich drzew wszelakiego owocu;

⁶ Pobudowałem sobie stawy ku odwilżaniu przez nie lasu, w którym rośnie drzewo;

⁷ Nabyłem sobie sług i dziewczek, i miałem czeladź w domu moim; do tego i stada wołów, i wielkie trzody owiec miałem nad wszystkich, którzy byli przedemną w Jeruzalemie.

⁸ Zgromadziłem też sobie srebro i złoto, i klejnoty od królów i krain. Sporządziłem też sobie śpiewaków i śpiewaczki, i inne rozkosze synów ludzkich, i muzyczne naczynia rozliczne.

⁹ A tak stałem się wielkim i możniejszym nad wszystkich, którzy byli przede mną w Jeruzalemie; nadto mądrość moja zostawała przy mnie.

¹⁰ A wszystkiego, czego pożądały oczy moje, nie zabraniałem im, anim odmawiał sercu memu żadnego wesela; ale serce moje weseliło się ze wszystkiej pracy mojej. A toć był dział mój ze wszystkiej pracy mojej.

¹¹ Lecz gdym się obejrzał na wszystkie sprawy swoje, które czyniły ręce moje, i na prace, którem podejmowałem pracując: oto wszystko marność, i utrapienie ducha, i niemasz nic pożytecznego pod słońcem.

¹² Przetoż obróciłem się do tego, abym się przypatrywał mądrości, i szaleństwu, i głupstwu; (bo cóżby człowiek czynił ten, który nastanie po królu? to, co już inni czynili.)

¹³ I obaczyłem, iż jest pożyteczniejsza mądrość niżeli głupstwo, tak jako jest pożyteczniejsza światłość, niżeli ciemność.

¹⁴ Mądry ma oczy w głowie swej, ale głupi w ciemnościach chodzi; a wszakżem poznał, że jednakie przygody na wszystkich przychdzą.

¹⁵ Dlatego rzekł w sercu mojem: Mali mi się tak dziać, jako się głupiemu dzieje, przeczczem go ja tedy mądrością przeszedł? Przetożem rzekł w sercu mojem: I toć jest marność.

¹⁶ Albowiem nie na wieki będzie pamiątki mądrego i głupiego, dlatego, iż to, co teraz jest, we dni przyszłe wszystkiego zapomną; a jako umiera mądry, tak i głupi.

¹⁷ Przetoż mi żywot omierzł; bo mi się nie podoba żadna rzecz, która się dzieje pod słońcem; albowiem wszystkie są marnością, i utrapieniem ducha.

¹⁸ Nawet omierzła mi i wszystka praca moja, którąm podejmował pod słońcem, przeto, że ją zostawić muszę człowiekowi, który nastanie po mnie.

¹⁹ A kto wie, będzieli mądrym, czyli głupim? a wszakże będzie panował nad wszystką pracą moją, którąm prowadził, i w którejm był mądry pod słońcem. Ale i to marność.

²⁰ I przypadłem na to, abym zwątpił w sercu mojem o wszystkiej pracy, którąm się mądrze bawił pod słońcem.

²¹ Nie jeden zaiste człowiek pracuje mądrze, i umiejętnie, i sprawiedliwie; a wszakże to innemu, który nie robił na to, za dział zostawi. I toć marność i wielka bieda.

²² Bo cóż ma człowiek ze wszystkiej pracy swej, i z usiłowania serca swego, które podejmuje pod słońcem?

²³ Ponieważ wszystkie dni jego są bolesne, a zabawa jego jest frasunek, tak iż i w nocy

nie odpoczywa serce jego. I toć jest marność.

²⁴ Izali nie lepsza człowiekowi, aby jadł i pił, i dobrze uczynił duszy swojej z pracy swojej? alemci widział, że i to z ręki Bożej pochodzi.

²⁵ Albowiem któżby słuszniej miał jeść, i pożywać tego nad mię?

²⁶ Bo człowiekowi, który mu się podoba, daje mądrość, umiejętność, i wesele; ale grzesznikowi daje frasunek, aby zbierał i zgromadzał, coby zostawił temu, który się podoba Bogu. I toć jest marność, a utrapienie ducha.

ROZDZIAŁ 3

Każda rzecz ma swój czas, i każde przedsięwzięcie ma swój czas pod niebem.

² Jest czas rodzenia i czas umierania; czas sadzenia, i czas wycinania tego, co sadzono;

³ Czas zabijania, i czas leczenia; czas rozwalania, i czas budowania;

⁴ Czas płaczu, i czas śmiechu; czas smutku, i czas skakania;

⁵ Czas rozrzucania kamieni, i czas zbierania kamieni; czas obłapiania, i czas oddalenia się od obłapiania;

⁶ Czas szukania, i czas stracenia; czas chowania, i czas odrzucenia;

⁷ Czas rozzwierania, i czas zszywania; czas milczenia, i czas mówienia;

⁸ Czas miłowania, i czas nienawidzenia; czas wojny, i czas pokoju.

⁹ Cóż tedy ma ten, co pracuje, z tego, około czego pracuje?

¹⁰ Widziałem pracę, którą dał Bóg synom ludzkim, aby się nią bawili.

¹¹ Wszystko dobrze czyni czasu swego; owszem i żądość świata dał do serca ich, choć człowiek dzieła tego, które Bóg sprawuje, ani początku, ani końca nie dochodzi.

¹² Stąd wiem, że nic lepszego nie mają, jedno aby się weselili, a czynili dobrze za żywota swego.

¹³ Acz i to, gdy każdy człowiek je i pije, i używa dobrze wszystkiej pracy swojej, jest dar Boży.

¹⁴ Wiem i to, że cokolwiek Bóg czyni, trwa na wieki; i że się do tego nic nie może przydać, ani z tego co ująć; a czyni to Bóg, aby się bali oblicza jego.

¹⁵ To, co było, teraz jest, a co będzie, już było; albowiem Bóg odnawia to, co przeminęło.

¹⁶ Nadto jeszcze widział pod słońcem na miejscu sądu niepobożność, a na miejscu sprawiedliwości niesprawiedliwość.

¹⁷ I rzekłem w sercu swem: Sprawiedliwego i niezbożnego Bóg sądzić będzie; bo czas każdemu przedsięwzięciu i każdej sprawy tam będzie.

¹⁸ Nadto rzekłem w sercu swem o sprawie synów ludzkich, że im Bóg okazał, aby wiedzieli, że są podobni bydłu.

¹⁹ Bo przypadek synów ludzkich, i przypadek bydła, jest przypadek jednaki. Jako umiera ono, tak umiera i ten, i ducha jednakiego wszyscy mają, a nie ma człowiek nic więcej nad bydłę; bo wszystko jest marność.

²⁰ Wszystko to idzie na jedno miejsce; a wszystko jest z prochu, i wszystko się zaś w proch obraca.

²¹ A któż wie, że duch synów ludzkich wstępuje w górę? a duch bydłęcy, że zstępuje pod ziemię?

²² Przetoż obaczyłem, że człowiekowi nie masz nic lepszego, jedno weselić się z pracy swej, gdyż to jest dział jego; albowiem któż go do tego przywiedzie, aby poznał to, co ma być po nim?

ROZDZIAŁ 4

Potemem się obróciłem i ujrzałem wszystkie uciski, które się dzieją pod słońcem, a oto widziałem łzy uciśnionych, którzy nie mają pocieszyciela, ani mocy, aby uszli rąk tych, którzy ich ciemiężą; a nie mają, mówię, pocieszyciela.

² Dlatego ja umarłych, którzy już zesli, więcej chwalił, niżeli żywych, którzy jeszcze aż dotąd żyją.

³ Owszem szczęśliwy jest nad tych obydwóch ten, który jeszcze nie był, który nie widział nic złego, które się dzieje pod słońcem.

⁴ Bom widział, że wszelaka praca i każde dzieło dobre jest ku zazdrości jednych drugim. I toć jest marność i utrapienie ducha.

⁵ Głupi składa ręce swe, a je ciało swoje.

⁶ Lepsza jest pełna garść z pokojem, niżeli obie garści pełne z pracą i z udręczeniem ducha.

⁷ Znowu obróciwszy się ujrzałem drugą marność pod słońcem.

⁸ Jest kto samotny, niemając żadnego, ani syna, ani brata, a wždy nie masz końca wszelakiej pracy jego, ani oczy jego mogą się nasycić bogactwem. Nie myśli: Komuż ja pracuję, tak że i żywotowi swemu ujmuję dobrego. I toć jest marność, i ciężkie udręczenie.

⁹ Lepiej jest we dwóch być, niż jednemu; mają zaiste dobry pożytek z pracy swojej.

¹⁰ Bo jeżeli jeden upadnie, drugi podźwignie towarzysza swego. A tak biada samotnemu, gdyby upadł! bo nie ma drugiego, co by go podźwignął.

¹¹ Także będąli dwaj społu leżeć, zagrzeją się; ale jeden jakoż się zagrzeje?

¹² Owszem jeźliby kto jednego przemagał, dwaj mu się zastawia; a sznur troisty nie łączy się zerwie.

¹³ Lepszy jest chłopiec ubogi a mądry, niżeli król stary a głupi, który już nie umie przyjmować napominania.

¹⁴ Bo ów z więzienia wychodzi, aby królował, a ten i w królestwie swoim zubożeć może.

¹⁵ Widziałem wszystkich żyjących, którzy chodzą pod słońcem, że przestawali z chłopięciem, potomkiem onego, który miał nastąpić na królestwo po nim.

¹⁶ Nie było końca niestatkowi wszystkiego ludu, którykolwiek był przed nimi; nie będąc się potomkowie cieszyć z niego. A tak i to jest marność, i utrapienie ducha.

ROZDZIAŁ 5

(4:17)

Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Bożego, a bądź skłonniejszym ku słuchaniu, niżeli ku dawaniu ofiar ludzi głupich; boć oni nie wiedzą, że źle czynią.

² (5:1) Nie bywaj porywczy do mówienia, ani serce twoje prędkie na wymówienie słowa przed obliczem Bożem, albowiem Bóg jest na niebie, a ty na ziemi; przeto niech słów twoich mało będzie.

³ (5:2) Bo jako sen przychodzi z wielkiej pracy, tak głos głupiego z wielu słów.

- ⁴ (5:3) Gdy co Bogu poślubisz, nie omieszkiwaj tego oddać, boć mu się głupi nie podobają; cokolwiek poślubisz, oddaj.
- ⁵ (5:4) Lepiej jest nie ślubować, niżeli poślubiwszy co, nie oddać.
- ⁶ (5:5) Nie dopuszczaj ustom twoim, aby do grzechu przywodziły ciało twoje, ani mów przed aniołem, że to jest błąd. Przeczże masz Boga gniewać mową swą, któryby wniwecz obrócił sprawę rąk twoich?
- ⁷ (5:6) Bo gdzie jest wiele snów, tam i marność i słów wiele; ale się ty Boga bój.
- ⁸ (5:7) Jeżeli ucisk ubogiego, i zatrzymanie sądu i sprawiedliwości ujrzysz w której krainie, nie dziwuj się temu; bo wyższy wysokiego upatruje, a jeszcze wyżsi są nad nimi.
- ⁹ (5:8) Zabawa koło ziemi ma pierwsze miejsce u wszystkich; i król roli służy.
- ¹⁰ (5:9) Kto miłuje pieniądze, nie nasyci się pieniędzy, a kto miłuje bogactwa, nie będzie miał pożytku. I toć jest marność.
- ¹¹ (5:10) Gdzie wiele majątności, wiele bywa tych, co ją jedzą. Cóż tedy za pożytek Panu z tego? jedno że na nie patrzy oczyma swemi.
- ¹² (5:11) Słodki jest sen pracowitemu, chociaż mało, chociaż wiele jadł; ale nasycenie bogatego spać mu nie dopuści.
- ¹³ (5:12) Jest ciężka bieda, którąm widział pod słońcem; bogactwa zachowane na złe pana swego.
- ¹⁴ (5:13) Bo takowe bogactwo złą sprawą giną, a syn, którego spłodzi, nie będzie miał nic w rękach swych.
- ¹⁵ (5:14) Jako nagi wyszedł z żywota matki swojej, tak się wraca, jako był przyszedł, a nie odnosi nic z pracy swojej, coby miał wziąć w rękę swoją.
- ¹⁶ (5:15) A tak i toć jest ciężka bieda, że jako przyszedł, tak odejdzie. Cóż tedy za pożytek, że na wiatr pracował?
- ¹⁷ (5:16) Dotecho, że po wszystkie dni swoje w ciemności jadał z wielkim kłopotem, z boleścią i z gniewem.
- ¹⁸ (5:17) Toć jest, com ja obaczył, że dobra i osobliwa rzecz jest, jeść i pić, i używać dobrego ze wszystkiej pracy swej, którą człowiek podejmuje pod słońcem po wszystkie dni żywota swego, które mu dał Bóg; albowiem to jest dzieło jego.
- ¹⁹ (5:18) A któremukolwiek człowiekowi dał Bóg majątność i bogactwo, i dał mu w moc, aby ich używał, i odbierał dzieło swój, a weselił się z pracy swojej: to jest dar Boży.
- ²⁰ (5:19) Bo nie będzie wiele pamiętał na dni żywota swego; przeto, że mu Bóg życzy wesela serca jego.

ROZDZIAŁ 6

Jest złe, którem widział pod słońcem, a jest ludziom zwyczajne.

² Gdy któremu człowiekowi Bóg dał bogactwa, i majątność, i sławę, tak że na niczem nie schodzi duszy jego, czegokolwiek żąda, jednak nie daje mu Bóg mocy pożywać tego: ale obcy człowiek pożera je. Toć jest marność i bieda ciężka.

³ Jeżeli kto spłodził sto synów, a żyłby wiele lat, i przedłużyłyby się dni lat jego, a jeźliby dusza jego nie była nasycona dobrem, a nie miałby ani pogrzebu: powiadam, że lepszy jest martwy płód, niżeli on.

⁴ Bo ten próżno przyszedłszy do ciemności odchodzi, a ciemnościami imię jego okryte bywa.

⁵ Owszem, słońca nie widział, i nic nie poznaje; a tak odpocznienie lepsze ma, niżeli ów.

- ⁶ A choćby też żył przez dwa tysiące lat, a dobrego by nie użył, a zaż do jednego miejsca wszyscy nie idą?
- ⁷ Wszystka praca człowiecza jest dla gęby jego, a wszakże dusza jego nie może się nasycić.
- ⁸ Albowiem co ma więcej mądry nad głupiego? albo co ma więcej ubogi, który sobie umie poczynać między ludźmi?
- ⁹ Lepiej jest co oczyma widzieć, niżeli tego żądać; aleć i to marność i utrapienie ducha.
- ¹⁰ Czemkolwiek kto jest, już tak nazwano imię jego; i wiadomo było, że człowiekiem być miał, i że się nie może sądzić z mocniejszym nad się.
- ¹¹ Ponieważ tedy wiele rzeczy jest, które rozmnażają marność, cóż z nich za pożytek ma człowiek?
- ¹² Albowiem któż wie, co jest dobrego człowiekowi w tym żywocie po wszystkie dni żywota marności jego, które jako cień pomijają? Albo kto oznajmi człowiekowi, co po nim będzie pod słońcem?

ROZDZIAŁ 7

- L**epsze jest imię dobre, niżeli maść wyborna; a dzień śmierci, niż dzień narodzenia.
- ² Lepiej iść do domu żałoby, niż iść do domu biesiady, przeto, iż tam widzimy koniec każdego człowieka, a żyjący składa to do serca swego.
- ³ Lepszy jest smutek, niżeli śmiech; bo przez smutek twarzy naprawia się serce.
- ⁴ Serce mądrych w domu żałoby; ale serce głupich w domu wesela.
- ⁵ Lepiej jest słuchać gromienia mądrego, niżeli słuchać pieśni głupich.
- ⁶ Bo jaki jest trzask ciernia pod garncem, tak jest śmiech głupiego; i toć jest marność.
- ⁷ Zaiste ucisk przywodzi mądrego do szaleństwa, a dar zaślepia serce.
- ⁸ Lepsze jest dokończenie rzeczy, niżeli początek jej; lepszy jest człowiek cierpliwego ducha, niż ducha wyniosłego.
- ⁹ Nie bądź porywczy w duchu twym do gniewu; bo gniew w zanadrzu głupich odpoczywa.
- ¹⁰ Nie mów: Cóż to jest, że dni pierwsze lepsze były, niż terażniejsze? Bobyś się o tem nie mądrze pytał.
- ¹¹ Dobra jest mądrość przy majątności, i jest pożyteczna tym, którzy widzą słońce.
- ¹² Albowiem pod cieniem mądrości, i pod cieniem srebra odpoczywa człowiek, a wszakże przedniejsza jest umiejętność mądrości; bo przynosi żywot tym, którzy ją mają.
- ¹³ Przypatrz się sprawie Bożej; bo któż może wyprostować, co on skrzywi?
- ¹⁴ W dzień dobry zażywaj dobra, w dzień zły miej się na pieczy: boć ten uczynił Bóg przeciwko owemu, dlatego, aby nie doszedł człowiek tego, co nastanie po nim.
- ¹⁵ Tom wszystko widział za dni marności mojej: Bywa sprawiedliwy, który ginie z sprawiedliwością swoją; także bywa niebożnik, który długo żyje we złości swojej.
- ¹⁶ Nie bądź nazbyt sprawiedliwym, ani nazbyt mądrym; przeczżebyś miał do zguby przychodzić?
- ¹⁷ Nie bądź nader niepobożnym, ani nazbyt głupim; przeczżebyś miał umrzeć przed czasem swoim?
- ¹⁸ Dobra jest, abyś się owego trzymał, a tego się nie puszczał; kto się boi Boga, uchodzi tego wszystkiego.

- 19** Mądrość umacnia mądrego więcej, niżeli dziesięć książąt, którzy są w mieście.
- 20** Zaiste nie masz człowieka sprawiedliwego na ziemi, któryby czynił dobrze, a nie grzeszył.
- 21** Nie do wszystkich też słów, które mówią ludzie przykładaj serca twego; i niech cię to nie obchodzi, choćby i sługa twój złorzeczył.
- 22** Boć wie serce twoje, żeś i ty częstokroć drugim złorzeczył.
- 23** Wszystkiemu tego doświadczył mądrością, i rzekłem: Będę mądrym; aleć się mądrość oddaliła odemnie.
- 24** A co dalekiego, i co bardzo głębokiego jest, któż to znajdzie?
- 25** Wszystkom ja przeszedł myślą swoją, abym poznał i wybadał się, i wynalazł mądrość i rozum, a żebym poznał niebożność, głupstwo, i błąd, i szaleństwo.
- 26** I znalazłem rzecz gorzciejszą nad śmierć, to jest, taką niewiastę, której serce jest jako sieci i sidło, a ręce jej jako pęta. Kto się Bogu podoba, wolny będzie od niej; ale grzesznik będzie od niej pojmany.
- 27** Otom to znalazł, (mówi kaznodzieja,) stosując jedno z drugim, abym doszedł umiejętności.
- 28** Czego zaś nad to szukała dusza moja, tedym nie znalazł. Męża jednego z tysiąca znalazłem; alem niewiasty między temi wszystkimi nie znalazł.
- 29** To tylko obacz, com znalazł, że stworzył Bóg człowieka dobrego; ale oni udali się za rozmaitemi myślami.

ROZDZIAŁ 8

(7:30)

- K**tóż może z mądrym porównać? a kto może wyłożyć każdą rzecz? (8:1) Mądrość człowieka oświeca oblicze jego, a hardość twarzy jego odmienia.
- 2** Jać radzę, abyś wyroku królewskiego przestrzegał a wszakże według przysięgi Bożej.
- 3** Nie skwapiaj się odejść od oblicza jego, ani trwaj w uporze; albowiem cobykolwiek chciał, uczyniłciby.
- 4** Bo gdzie słowo królewskie, tam i moc jego: a któż mu rzecze: Co czynisz?
- 5** Kto strzeże przykazania, nie uzna nic złego; i czas i przyczyny zna serce mądrego.
- 6** Albowiem wszelki zamysł ma czas i przyczyny; aleć wielka bieda trzyma się człowieka,
- 7** Że nie wie, co ma być; bo kiedy się co stanie, któż mu oznajmi?
- 8** Nie masz człowieka, coby miał moc nad żywotem, żeby zahamował duszę, ani ma mocy nade dniem śmierci; ani ma, czemby się bronił w tym boju, ani wyswobodzi niebożnego niepobożność.
- 9** Tom wszystko widział, gdym przyłożył serce swoje do tego wszystkiego, co się pod słońcem dzieje; widziałem ten czas, którego panuje człowiek nad człowiekiem na jego złe.
- 10** Tedym widział niebożnych pogrzebionych, że się zaś nawrócili; ale którzy z miejsca świętego odeszli, przyszli w zapamiętanie w onem mieście, w którym dobrze czynili. I toć jest marność.
- 11** Bo iż nie zaraz wychodzi dekret na złe sprawy, przetoż na tem jest wszystko serce synów ludzkich, aby czynili złe rzeczy.
- 12** A chociaż grzesznik sto kroć źle czyni, i odwłacza mu się, wszakże ja wiem, że dobrze będzie bojącym się Boga, którzy się boją oblicza jego.
- 13** Ale niebożnemu nie dobrze będzie, ani się przedłużą dni jego, owszem pomija jako

cień, przeto, iż się nie boi oblicza Bożego.

¹⁴ Jest też marność, która się dzieje na ziemi, że bywają sprawiedliwi, którym się tak powodzi, jakoby czynili uczynki niepobożnych; zasię bywają niepobożni, którym się tak powodzi, jakoby czynili uczynki sprawiedliwych. Przetożem rzekł: I toć jest marność.

¹⁵ A tak chwalilem wesele, przeto, iż nie masz nic lepszego człowiekowi pod słońcem, jedno jeść, i pić, i weselić się, a iż mu jedno to zostaje z pracy jego po wszystkie dni żywota jego, które mu Bóg dał pod słońcem.

¹⁶ A chociażem udał serce swe na to, abym doszedł mądrości, i zrozumiał kłopoty, które się dzieją na ziemi, dla których człowiek ani we dnie ani w nocy nie śpi;

¹⁷ A wszakże widziałem przy każdym uczynku Bożym, że nie może człowiek doścignąć sprawy, która się dzieje pod słońcem. Starać się człowiek chcąc tego dojść, ale nie dochodzi; owszem choćby rzekł mądry, że się chce dowiedzieć, nie będzie mógł znaleźć.

ROZDZIAŁ 9

Zaprawdę to wszystko uważał w sercu swem, abym to wszystko objaśnił, że sprawiedliwi i mądrzy z sprawami swemi są w rękach Bożych, a iż ani miłości, ani nienawiści nie zna człowiek ze wszystkich rzeczy, które są przed obliczem jego.

² Wszystko się dzieje jednakowo wszystkim; jednoż przychodzi na sprawiedliwego i niebożnego, na dobrego i na czystego i nieczystego, na ofiarującego i na tego, który nie ofiaruje; na dobrego, i na grzesznego, na przysięgającego, i na tego, co się przysięgi boi.

³ A toć jest najgorsza między wszystkim, co się dzieje pod słońcem, iż jednoż przychodzi na wszystkich; a owszem, że serce synów ludzkich pełne jest złego, a iż głupstwo trzyma się serca ich za żywota ich, a potem idą do umarłych.

⁴ Albowiem ktokolwiek się towarzyszy ze wszystkimi żywymi, ma nadzieję, (Gdyż i pies żywy lepszy jest, niż lew zdechły;)

⁵ Boć ci, co żyją, wiedzą, że umrzeć mają; ale umarli o niczem nie wiedzą, i nie mają więcej żadnej zapłaty, gdyż w zapamiętanie przyszła pamiątka ich.

⁶ Owszem i miłość ich, i zazdrość ich i nienawiść ich już zginęła, a nie mają więcej działu na wieki we wszystkim, co się dzieje pod słońcem.

⁷ Idźże tedy, jedz z radością chleb twój, a pij z dobrą myślą wino twoje; albowiem już wdzięczne są Bogu sprawy twoje.

⁸ Na każdy czas niech będą szaty twoje białe, a olejku na głowie twojej niech się nie przebiera.

⁹ Zażywaj żywota z żoną, którąś umiłował, po wszystkie dni żywota marności twojej, któreć dał Bóg pod słońcem po wszystkie dni marności twojej; boć ten jest dział twój w żywocie twoim i w pracy twojej, którą podejmujesz pod słońcem.

¹⁰ Wszystko, co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia, czyń według możliwości twojej, albowiem nie masz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz.

¹¹ Potem obróciwszy się ujrzałem pod słońcem, że bieg nie jest w mocy prędkich, ani wojna w mocy mężnych, ani żywność w mocy mądrych, ani bogactwo w mocy roztropanych, ani łaska w mocy pomyślnych; ale czas i trafunek wszystko przynosi.

¹² Bo człowiek nie wie czasu swego; ale jako ryby, które bywają łowione siecią szkodliwą, i jako ptaki łapane bywają sidłem; tak ułowieni bywają synowie ludzcy we zły czas, gdy na nie nagle przypada.

¹³ Nadto widziałem i tę mądrość pod słońcem, która jest wielka u mnie:

- ¹⁴ Miasto małe, a w niem ludzi mało, przeciw któremu przyciągnął król możny, i obległ je, i usypał przeciwko niemu wały wielkie;
- ¹⁵ I znalazł się w niem mąż ubogi mądry, który wybawił miasto ono mądrością swoją; choć nikt nie wspomniał na onego męża ubogiego.
- ¹⁶ Przetożem ja rzekł: Lepsza jest mądrość, niżeli moc, aczkolwiek mądrość onego ubogiego była wzgardzona, i słów jego nie słuchali.
- ¹⁷ Słów ludzi mądrych spokojnie słuchać należy, raczej niż krzyku panującego między głupimi.
- ¹⁸ Lepsza jest mądrość niż oręż wojenne; ale jeden grzesznik psuje wiele dobrego.

ROZDZIAŁ 10

Jako muchy zdechłe zasmradzają i psują olejek aptekarski: tak człowieka z mądrości i z sławy zacnego trochę głupstwa oszpeca.

- ² Serce mądrego jest po prawej stronie jego; ale serce głupiego po lewej stronie jego.
- ³ I na ten czas, gdy głupi drogą idzie, serce jego niedostatek cierpi; bo pokazuje wszystkim, że głupim jest.
- ⁴ Jeźliby duch panującego powstał przeciwko tobie, nie opuszczaj miejsca twego; albowiem pokora wstręt czyni grzechom wielkim.
- ⁵ Jest złe, którem widział pod słońcem, to jest, błąd, który pochodzi od zwierzchności:
- ⁶ Że głupi wywyższani bywają w godności wielkiej, a bogaci w mądrość nisko siadają;
- ⁷ Widziałem sługi na koniach, a książąt chodzących piechotą jako sługi.
- ⁸ Kto kopie dół, sam weń wpada; a kto rozrzuca płot, wąż go ukąsi.
- ⁹ Kto przenosi kamienie, urazi się niemi; a kto łupie drwa, niebezpieczny jest od nich.
- ¹⁰ Jeźliże się stępi żelazo, a nie naostrzyłby ostrza jego, tedy mocy przyłożyć musi; ale to daleko lepiej mądrość sprawić może.
- ¹¹ Jeźli ukąsi wąż przed zaklęciem, nic nie pomogą słowa zaklinacza.
- ¹² Słowa ust mądrego są wdzięczne; ale wargi głupiego pożerają go.
- ¹³ Początek słów ust jego głupstwo, a koniec powieści jego wielkie błazeństwo.
- ¹⁴ Bo głupi wiele mówi, choć nie wie ten człowiek, co ma być. Albowiem któż mu oznajmi, co po nim nastanie?
- ¹⁵ Głupi pracują aż do ustania, a przecie nie mogą dojść do miasta.
- ¹⁶ Biada tobie, ziemio! której król jest dziecięciem, i której książęta rano biesiadują.
- ¹⁷ Błogosławionaś ty, ziemio! której król jest synem zacnych, a której książęta czasu słusznego jadają dla posilenia, a nie dla opilstwa.
- ¹⁸ Dla lenistwa się dach pochyla, a dla osłabiałych rąk przecieka dom.
- ¹⁹ Dla uweselenia gotują ucztę, i wino rozwesela żywot; ale pieniądze do wszystkiego dopomagają.
- ²⁰ Ani w myśli twojej królowi nie złorzecz, ani w skrytym pokoju twoim nie przeklinaj bogatego; albowiem i ptak niebieski doniósłby ten głos; a to, co ma skrzydła, objawiłoby powieść twoją.

ROZDZIAŁ 11

Puszczaj chleb twój po wodzie; bo po wielu dniach znajdziesz go.

² Daj część siedmiom albo ośmiom; bo nie wiesz, co złego będzie na ziemi.

³ Gdy się napelniają obłoki, deszcz na ziemię wypuszczają; a gdy upada drzewo na południe, albo na północy, na któremkolwiek miejscu upadnie to drzewo, tam zostanie.

⁴ Kto upatruje wiatr, nigdy nie będzie siłą; a kto się przypatruje obłokom, nie będzie żał.

⁵ Jako ty nie wiesz, która jest droga wiatru, i jako się zrastają kości w żywocie brzemiennej: tak nie wiesz sprawy Bożej, który wszystko czyni.

⁶ Poranu siej nasienie twoje, a w wieczór nie dawaj odpoczynku ręce twojej, gdyż ty nie wiesz, co jest lepszego, toli, czy owo, czyli też oboje jednako dobre.

⁷ Zaprawdę wdzięczna jest światłość, i miła rzecz oczom widzieć słońce.

⁸ A wszakże, choćby przez wiele lat żył człowiek, a przez te wszystkie weseliłby się, tedy przywiódłszy sobie na pamięć dni ciemności, jako ich wiele będzie, cokolwiek przeszło, uzna być marnością.

⁹ Przetoż wesel się, młodzieńcze! w młodości twojej, a niech używa dobrej myśli serce twoje za dni młodości twojej, a chodź drogami serca twego, i według zdania oczu twoich; ale wiedz, że cię dla tego wszystkiego Bóg na sąd przywiedzie.

¹⁰ A tak oddal gniew od serca twego, i odrzuć złość od ciała twego, gdyż dzieciństwo i młodość są marnością.

ROZDZIAŁ 12

Pamiętaj tedy na stwórcy swego we dni młodości twojej, pierwszej niżeli nastaną złe dni, i nadejdą lata, o których rzeczesz: Nie podobają mi się.

² Pierwej niż się zaćmi słońce, i światło, i miesiąc i gwiazdy, a nawrócą się obłoki po dżdżu.

³ W dzień, którego się poruszą stróże domowi, i zachwieją się mężowie duży i ustaną melący, przeto, iż ich mało będzie, i zaćmią się wyglądający oknami;

⁴ I zawrą się drzwi z dworu z słabym głosem mełcia; i powstanie na głos ptaszy, i ustaną wszystkie córki śpiewające.

⁵ Nawet i wysokiego miejsca bać się będą, i będą się lękać na drodze, gdy zakwitnie migdałowe drzewo, także i szarańcza będzie mu ciężka, i żądza go ominie; bo człowiek idzie do domu wiecznego, a płaczący po ulicach chodzić będą,

⁶ Pierwej niż się przerwie sznur srebrny, i niż się stłucze czasza złota, a rozsypie się wiadro nad źródłem, a skruszy się koło nad studnią;

⁷ I wróci się proch do ziemi, jako przedtem był, a duch wróci się do Boga, który go dał.

⁸ Marność nad marnościami, mówi kaznodzieja, a wszystko marność.

⁹ A czym więcej kaznodzieja był mędrszym, tem więcej nauczał umiejętności ludu, a rozważał i wywiadywał się, i składał wiele przypowieści.

¹⁰ Starął się kaznodzieja, jakoby znalazł powieści wdzięczne, i napisał, co jest dobrego, i słowa prawdziwe.

¹¹ Słowa mądrych podobne ościeniom, i podobne gwoździom wbitym; słowa tych, którzy je złożyli, podane są od pasterza jednego.

¹² A tak, synu mój! z tych słów się dostatecznie upomnieć możesz; albowim składaniu wielu ksiąg końca nie masz, a wiele czytać, jest spracowanie ciała.

¹³ Suma wszystkiego, coś słyszał: Boga się bój, a przykazań jego przestrzegaj, bo na tem

człowiekowi wszystko zależy;

14 Ponieważ każdy uczynek, i każdą rzecz tajną, lub dobrą, lub złą, Bóg na sąd przywiedzie.

For other languages please go to **www.wordproject.org**